



poza Pom.

Kościelnizna Grójec

ko. Krzyż i Niew AK  
Jaśtań Hilary  
ps. „Abraham”

M-1471/2361 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

*Jastak Hilary*  
.....  
*J: M-1471/2361 Som.*  
.....  
*poza Som. Błociszynski Grójec "Książki i Biografia" 48*  
.....

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 8 s. 1-8*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... *k. 3 s. 1-4*

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 2*

VI. Fotografie *dwie ihomografii*

11. Materiały uzupełniające: Jastak Hilary

1. Nota biograficzna, Siądźs prátat  
dr Hilary Jastak, kserokop. b. aut. k. 1 s. 1
2. Butler Tadeusz, Pamięci ks. prátata  
dr. Hilarego Jastaka (...), Gdanskski  
Smekes nr 2/2000, s. 41, kserokop. k. 3 s. 2-4
3. Szubarczyk P., Król Kreszubów, w: wase  
Dziennik, 20-21.01.2007, onyeg. k. 4 s. 5-8



a

J A S T A K Hilary

Poza Pomorzem  
AK

4/1  
4/1



**Ksiądz prałat dr Hilary Jastak**  
ps. „Abraham”

Kapelan Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Komandor porucznik Ksiądz prałat dr Hilary Jastak ps. „Abraham”, ur. 3.04.1914 r. w Kościerzynie, syn Jakuba i Marii.

Pracę konspiracyjną rozpoczyna w podziemnej organizacji „Krzyż i Miecz”. Od 1941 r. do 1945 r. działa w Armii Krajowej. Pełni funkcję Kapelana w VI Ośrodku AK, Placówka

Goszczyn-Grójec. Współpracuje z d-cą Szarych Szeregów Stanisławem Skoczkiem. Prowadzi tajne nauczanie. Jako Kapelan AK udziela posługi kapłańskiej i pomocy charytatywnej oddziałom partyzanckim. Ratuje rannych w potyczkach, udzielając im pomocy i schronienia.

W 1939 r. wysiedlony z Pomorza przez okupanta hitlerowskiego. Władze PRL szczególnie szykanowały Księdza prałata za jego działalność dla Kościoła, jak i - patriotyczną. Wielokrotnie był aresztowany i przesłuchiwany przez Urząd Bezpieczeństwa.

Odznaczenia: Krzyż Armii Krajowej, Medal im. Antoniego Abrahama, Medal 75-lecie Marynarki Wojennej, Medal 75 Rocznicy Zaślubin Polski z Morzem, Medal Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie.

Otrzymał ogółem 34 medale za całokształt działalności i zasług dla Kościoła i Ojczyzny.

12.11.1995 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył Księdza kapelana Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Biografie i Wspomnienia

S Z Ź AK Koło w Gdyni

s7

0M-98

### Z żałobnej karty

Pamięci księdza prałata dr. Hilarego Jastaka, kapelana Koła ŚZZAK  
w Gdyni

Słoneczny, styczniowy dzień 22.01.2000 r. Jak na zimowa porę aura nietypowa. A może celowo sprawił to Dobry Bóg, że tłumy tysięcy wiernych żegnających odchodzącego na wieczny spoczynek Ich kapłana przeżywają ów smutny ceremoniał w dniu pogodnym i słonecznym? Być może dlatego, że i sam Kapłan był pogodnego usposobienia.

Ksiądz komandor porucznik, prałat dr Hilary Jastak odszedł na wieczną wartę w dniu 17.01.2000 r. Nie sposób tu w kilku zdaniach streścić bogaty życiorys naszego Kapelana, kim był. Dość powiedzieć, że był dobrze znany wiernym miejscowym, ale i gdańskim, gdyńskim i na całym Pomorzu Kaszubom.

Dla nas, kombatantów zrzeszonych z Kole ŚZZAK w Gdyni, był kapelanem od 1990 roku. W Nim mieliśmy oparcie i ostoję w chwilach trudnych. Żegnaliśmy Go z wielką powagą, w smutku i żalu, z nadzieją w sercach, że tam w zaświatach dołączy wszakże do hufców tych, którzy odeszli przed Nim do wieczności. My zaś dołączymy do tych szeregów niebawem. To prawda oczywista i niepodważalna.

Gdański Pracek nr 2/2000r.

11/13

Nasz kapelan urodził się w dniu 03.04.1914 r. na Kaszubach, w Kościerzynie, jako syn Jakuba i Marii. Po ukończeniu gimnazjum w Chełmnie, we wrześniu 1934 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Studia seminaryjne zostały przerwane wybuchem wojny w 1939 r. i wysiedleniem do Generalnej Guberni.

Wyświęcony został na kapłana w czerwcu 1941 r. i pracował w kilku parafiach Archidiecezji Warszawskiej, między innymi w Goszczynie k. Grójca. Pracę konspiracyjną rozpoczął w tajnej organizacji „Krzyż i Miecz”, przybierając pseudonim „Abraham”. Działał w niej wytrwale od 1941 do 1945 r. Współpracował m.in. z d-cą Szarych Szeregów Stanisławem Skoczkiem w VI Ośrodku Armii Krajowej w Placówce Goszyczyn-Grójec. W Grójeckim organizował komplety nauczania tajnego, a jako kapelan miejscowej placówki AK udzielał kapłańskiej posługi i pomocy charytatywnej oddziałom partyzanckim. Często z narażeniem własnego życia udzielał schronienia rannym partyzantom.

Po wojnie powrócił do Gdyni i w 1946 roku został dyrektorem okręgowym Caritas w Gdyni, prowadząc także duszpasterstwo akademickie w WSHM. Od stycznia 1949 roku został proboszczem nowo utworzonej parafii NSPJ, kierował budową kościoła i organizował życie parafialne. Władze PRL-owskie szczególnie szykanowały księdza, aresztując Go pod byle pretekstem. Był indagowany i nękanym przez Urząd Bezpieczeństwa. Działalność społeczna i niezwykła prężność charakteru zyskały Mu miano „Twardego Kaszuba” i niekoronowanego ich króla. Udzielał pomocy wszystkim, którzy tej pomocy potrzebowali, a szczególnie w latach 70. i 80.

W krótkich słowach scharakteryzowała Jego osobę w mowie pożegnalnej marszałek Senatu, Alicja Grzeškowiak: „Ksiądz Jastak oddał życie Kościołowi, narodowi i człowiekowi”. W tym zdaniu zamyka się treść obszerna całej 60 - letniej pracy i działalności oraz zasług Jego, m.in. honorowego prałata Jego Świątobliwości, pierwszego kapelana NSZZ „Solidarność” Stoczni w Gdyni, honorowego obywatela miasta Gdyni i Kościerzyny. Rodzinne miasto, jakby przeczuwając rychłą stratę, jeszcze w dniu 29.12.1999 r. nadało ten zaszczytny tytuł swemu rodakowi na specjalnej, w tym celu zorganizowanej uroczystości. W tym dniu także i sztandar naszego Koła wraz z delegacją uczestniczył w tej doniosłej uroczystości. A jak dalece była znana Jego postać, świadczy fakt, iż nawet kopalnie ze Śląska wysłały delegacje ze sztandarem. Za zasługi dla

ojczyzny, dla Pomorza i Kaszub został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski i ponad 35 medalami instytucji i organizacji kościelnych, społecznych, regionalnych i samorządowych.

Wychowanemu w duchu głębokiego patriotyzmu, nie mogły być Mu obce sprawy polityczne i społeczne. Toteż 17 sierpnia 1980 roku, mimo nacisków z różnych stron, ks. prałat Jastak odprawił w Stoczni Gdyńskiej mszę świętą dla strajkujących robotników i służył im posługą duszpasterską przez cały czas strajku. Pośród odznaczeń i uhonorowań wojskowych posiadał m.in. Krzyż Armii Krajowej, medal 75-lecia Marynarki Wojennej, medal 75 rocznicy Zaślubin Polski z Morzem, medal Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie oraz Złoty Krzyż-Odznakę Kapelana Wojska Polskiego.

Jak niemożliwym jest wyliczenie zasług naszego Kapelana, tak również nie jest możliwym wyliczenie i opisanie zdarzeń i faktów związanych z Jego osobą. Cechy charakteru trafnie określił „Gdański Ratusz”: „... to przede wszystkim Człowiek niosący radość i uśmiech, szczególnie uwielbiający dzieci ... pogoda, serdeczność, życzliwość dla świata, to cechy, które jednały Mu ciągle nowe rzesze przyjaciół”. Ponadto założył i był prezesem Fundacji Stypendialnej, obejmującej swoim działaniem młodzież z ubogich rodzin kaszubskich.

Ciało Jego spoczęło w krypcie przykościelnej kościoła NSPJ w Gdyni, który budował w trudnych latach PRL-owskich, a zegnały Go niezliczone tłumy wiernych wraz z przedstawicielami władz państwowych, wojewódzkich, miejskich Pomorza, wojska, duchowieństwa, związkowych, samorządowych i ponad 30 pocztów sztandarowych. I nasz sztandar SZŻAK Koła w Gdyni oddał honory swojemu Kapelanowi w ostatniej Jego drodze, a wieńce, kwiaty i znicze ciągle pokrywają miejsce Jego wiecznego spoczynku.

Cześć Twojej pamięci, nasz Kapelanie !

*Tadeusz Butler ps. „Bum”*

*Gdański Ratusz nr 9/2000*

Zeta, cennik do listu Wacławy Beniowskiiej z 16.02.2007 p 02. 3

1/5

# Księża



# niezłomni

Ksiądz Hilary Jastak (ur. 10 IV 1914 r., zm. 17 I 2000 r.) był kapelanem AK, nauczycielem na tajnych kompletach, więźniem w okresie stalinowskim, obrońcą robotników Grudnia '70, kapelanem gdyńskiego Sierpnia '80, honorowym obywatelem miasta Gdyni. Niektórzy mówili jednak o nim po prostu

*klasa Dawaniki 20.2.01.2007r. 1/5*

# Król Kaszubów

Jest wśród Kaszubów stary zwyczaj nazywania królami ludzi, którzy innym Kaszubom dali powód do dumy, którzy poprzez swe czyny zasłużyli na powszechny szacunek. „Elekcje” poszczególnych królów odbywały się zwyczajowo, poprzez wieloletnie, wielokrotne potwierdzanie w powszechnej opinii kaszubskiej, że ten człowiek rzeczywiście ma szlachetne cechy królewskie i może służyć innym ludziom dobrym przykładem. Kaszubskimi królami bywali zarówno ludzie żyjący z dala od wielkiej polityki, jak i wybitni działacze na rzecz polskości Kaszub, wśród nich legendarny już dziś Antoni Abraham (zm. 1923), który pojechał do Paryża w okresie prac nad traktatem wersalskim, pomagając się, by całe Kaszuby znalazły się w granicach Polski. Za ostatniego króla kaszubskiego z „wolnej elekcji” uważa się księdza prałata Hilarego Jastaka. Nie może być wątpliwości, że ten Kaszub rodem z Kościerzyny w pełni sobie zasłużył na królewski tytuł. Zasłużył także w oczach wszystkich pomorskich Polaków, zwłaszcza mieszkańców Gdyni, na miano kapłana niezłomnego, który w trudnych dla Narodu chwilach wykazał się siłą i wolą przewyciężenia zła.

### Sztubak

Przyszedł na świat w rodzinie Jakuba i Marii Jastaków jako jedno z szesnastorga dzieci. To nie była zwyczajna ro-

Chłopiec urodził się w Kościerzynie, dokąd rodzice przeprowadzili się w roku 1912 z Gostycyna. Na przedmieściach Kościerzyny, Szydlicach, kupili niewielki majątek, który z czasem został

gawskim koło Starogardu, w Mniszku pod Świeciem, w Dolinie Śmierci koło Chojnic. Iluż mieszkańców tych ziem zginęło w obozie śmierci w Stutthofie. Wspominamy wszystkich i wszystkich ogarniamy modlitwą o wieczne odpoczenie i światłość w Bogu”.

Wśród zamordowanych kapłanów był także ks. Leon Heyke, przyjaciel rodziny Jastaków. Zginął w Lesie Szpę-gawskim w zbiorowej egzekucji 16 X 1939 roku.

Również bezwzględna była akcja wysiedlenia, a raczej wypędzenia z domów i pozbawiania majątków tych, których uznano za „element polski”, zbędny na terenie Rzeszy, do której już w październiku 1939 r. wcielono Pomorzcie. Znane są masowe wysiedlenia mieszkańców

### Kapelan AK

Hilary Jastak był wikarym w Józefowie koło Otwocka, potem w Kamieńczuku nad Bugiem, w Goszczynie koło Grója, w Sulejowie i w Strachówce. W Kamieńczuku nawiązał kontakt z konspiracyjną organizacją Krzyż i Miecz, której kapelanem był ks. Jan Zieja, zaangażowany w latach 70. w opozycję antykomunistyczną. Ksiądz Hilary organizował tajne nauczanie, stał się też kapelanem w tamtejszej AK, opiekował się młodzieżą zaangażowaną w konspiracyjnych Szarych Szeregach.

Doświadczenia wojenne i te tuż po wojnie nauczyły ks. Jastaka, że obaj okupanci – z punktu widzenia narodowych interesów polskich, a także inte-



dzina także dlatego, że Jastakowie znani byli z pełnej poświęcenia działalności na rzecz zachowania polskości Pomorza. Jakub, ojciec przyszłego kapłana, działał w rodzinnym Gostycynie koło Tucholi zgodnie z najlepszymi wzorami pracy organizacyjnej. W czasach antypolskiej polityki wywłaszczania niepokornych i rugowania języka polskiego nawet z lekcji religii zakładał kółko rolnicze i Bank Ludowy, które broniły miejscowych gospodarzy przed polityką hakaty i jej pogrobowców. Przyjacielem rodziny był wybitny poeta kaszubski i patriota ks. Leon Heyke. Miał on po rodzicach największy wpływ na ukształtowanie świadomości i dumy kaszubskiej, a razem polskiego patriotyzmu Hilarego.

rozparcelowany i rozprzeczony miejscowym Polakom. Za uzyskane w ten sposób pieniądze Jakub Jastak kształcił swoje dzieci, uważając to za jedną z najważniejszych powinności rodziców. Z szesnastoorga dzieci sześciorgo umarło we wczesnym dzieciństwie. Pozostałe otrzymały gruntowne wykształcenie. Najstarszy brat Hilarego, Józef Jastak, był profesorem psychologii i psychiatrą w Stanach Zjednoczonych.

Hilary miał 7 lat, gdy umarła mu matka. To dramatyczne wydarzenie przyczyniło się do ukształtowania w chłopcu szczególnej wrażliwości na sieroctwo dzieci. Po wojnie z pełnym poświęceniem oddał się pracy na rzecz osieroconych chłopców. Nic nie zapo-

backłej niesubordynacji i negatywnego liderowania w grupie rówieśników"... Po latach przyjmował niejedną raz rolę lidera tam, gdzie trzeba było odważyć się na broń zasad, które mu wpojono w dzieciństwie.

## Wojna i święcenia

Gimnazjum w Chelmie ukończył w roku 1934 i od razu trafił do Seminarium Duchownego w Pielplinie, które kształciło kapłanów diecezji chełmińskiej. Wybuch wojny na Pomorzu był jednocześnie początkiem okrutnej niemieckiej akcji „czyszczenia gruntu”, która polegała na zabijaniu przedstawicieli polskiej inteligencji. Mordowano nauzczyki, adwokatów, księży, działaczy społecznych – wszystkich, których uważano za „polski element przywód- cy”. Nie oszczędzono nawet wybitnych kapłanów z kurii pelplińskiej, zamordowanych w październiku 1939 r. w koszarach trzejskich. Akcją była tak okrutna i bezwzględna, że zdarzały się przypadki, iż księża niemiecy pod wrażeniem tego, co zobaczyli, na znak braterstwa w Chrystusie szli dobrowolnie na śmierć z polskimi kapłanami. Tak uczynił m.in. kanclerz kurii pelplińskiej ks. Walter Schutz. W czasie wojny diecezja chełmińska straciła połowę wszystkich księży diecezjalnych. Wraz z diecezją wło- dawską zaliczana jest do „diecezji męczenników”, najbardziej poszkodowa- nych przez wojnę na obszarze Polski.

„Diecezja chełmińska wiele wycierpiła w czasie wojny i poniosła wiele ofiar” – mówił Jan Paweł II 11 czerwca 1987 r. w Gdyni. „Straciła ponad trzyset pięćdziesięciu kapłanów. Tysiące jej synów i córek spoczywa w zbiorowych mogiłach w Piaśnicy koło Wejherowa, w Lesie Szpę-



Ksiądz Hilary Jastak jako kapelan Marynarki Wojennej w stopniu komandora

Gdyni. Kościółna należała również do miast szczególnie dotkniętych akcją wy- pędzeń. Lista „elementu polskiego” w mieście znanym z działalności na rzecz umacniania polskości była szczególnie długa. Dotknęła także rodzinę Jakuba Jastaka, który w latach 30. był burmi- strzem miasta. Hilary z częścią rodziny został wypędzony do tzw. Generalnej Guberni, gdzie warunki życia były coraz trudniejsze – także dlatego że przyby- wało wypędzonych z Pomorza i z innych ziem wcielonych do Rzeszy. Trafił w oko- lice Piaseczna. Dzięki wstawiennictwu sufragana chełmińskiego, ks. bp. Kon- stantego Dominika, Hilary Jastak uko-ńczył konspiracyjnie ostatni rok studiów w Metropolitalnym Seminarium Du- chownym w Warszawie i 7 czerwca 1941 r. został wyświęcony na kapłana przez ks. abp. Stanisława Gałłę.

Gał. do listów Wacławowi Kamińskiego 2  
16.02.2004 pol. 3 (k. ca. w WSW)

resow Kosztoba – są siebie wari. Zapamiętał esesmana, który w 1939 r. z wielkodusznością zrywał mu kolaratkę, miał w oczach szlachetną postać ks. Leona Heykego i innych zamordowanych ka- płanów. A przebieg pierwszej rozmowy z przedstawicielami NKWD odtworzył następująco: „Koszoocy. Polityczni, mundurowi. Chodzili głównie nocą. Wódka. Wódka. Plebania była zrujnowana, kościół spalony przez uciekającą wyciągali butelkę z wódką. Wódką do- dawali sobie animuszu”.

## Caritas

Po zakończeniu wojny wrócił na Pomorze i został wikarym w Pogódkach, w rodzinnym powiecie kościerskim. Później był jeszcze wikarym w toruńskiej parafii NMP. W lutym 1949 r. został skierowany do Gdyni, która okazała się przystanią dla kapłana, miejscem jego pracy do końca życia. Został proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i dyrektorem diecezjalnej Caritas. Tę zasłużoną organizację kościelną Ksiądz Hilary poznał już w czasie wojny, kiedy to wiele lokalnych Caritas udzie- lało pomocy takim jak on wysiedleń- com, więźniom, konspiratorom czy ukrywającym się Żydom. Po wojnie po- wstała Krajowa Centrala Caritas z sie- dzibą w Krakowie. Pomagała ludziom dotkniętym przez wojnę, współpracu- jąc z podobnymi organizacjami w USA, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Danii. Caritas prowadziła kuchnie dla ubogich, organizowała pomoc dla po- wodzian, zakładała przedszkola, świe- tlice, placówki opiekuńcze. Komuniści zlikwidowali Caritas w roku 1950 i przykrywali cały jej majątek, który przekazali podporządkowanej partii komunistycznej, specjalnie wówczas powołanej organizacji Zrzeszenie Kato- lików „Caritas”. Obecna Caritas Polska działa od roku 1992; została powołana z inicjatywy Episkopatu Polski.

KAW 104

Dyrektor gdynińskiego okręgu Caritas ks. Hilary Jastak dał się szybko poznać gdynianom jako kapłan mądry i ofiar-ny, poświęcający się ludziom pokrzywdzonym przez wojnę, zwłaszcza dzie-ćom. Niósł pomoc niezliczonym wów-czas rzeszom biednych ludzi, także przesiedlanym z powodów politycz-nych, uczestnikom konspiracji antyko-munistycznej. Pod koniec lat 40. orga-nizował pamiętane do dziś w tamtym pokoleniu „Wakacje z Bogiem” w Bia-łogórze nad morzem, gdzie prowadził sierotniec zwany Domem Chłopców. W Białogórze chłopcy wykonywali po-żyteczne prace, uprawiali ziemię, uczy-li się rzemiosła, wyrabiając m.in. po-kupne kaszubskie rzeźby drewniane. Przede wszystkim uczyli się normalne-go życia, które odebrała im wojna.

W dramatycznym dla Caritas okresie ks. Jastak trafił po raz pierwszy na UB i został więźniem komunistycznym. Aresztowano go 15 II 1950 r. pod zarzu-tem „rozpowszechniania fałszywych wiadomości”. W rzeczywistości za to ty-lko, że miał odwagę odzywać komunikat – protest Episkopatu Polski w sprawie li-kwidacji Caritas. Po dwóch miesiącach pobytu w więzieniu został zwolniony 19 IV 1950 r. po podpisaniu porozumienia między państwem a Kościołem. Od tej chwili był pod nieustanną kuratelą UB, potem SB, przez prawie 40 lat.

Aresztowanie w roku 1950 przerwa-ło jego studia na Wydziale Teologii Ka-tolickiej Uniwersytetu Gdańskiego. Ukończył je w roku 1953 jako doktor teologii; był autorem m.in. takich prac, jak: „Dorobek homiletyczny ks. prałata dt. Kazimierza Bieszcze”, „Polskość Po-morza na tle działalności kaznodziej-skiej księdza biskupa Stanisława Woj-diecha Okoniewskiego”, „Ksiądz biskup Kazimierz Jerzy Kowalski a apostołstwo

niejsze słowa z prymasowskiej homilii zostały w telewizji ocenzurowane...

„Solidarność” żyje

W pierwszych dniach stanu wojennego do Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku wzywano znanych kapłanów, by przekonać ich do konieczności wpro-wadzenia stanu wojennego: ks. Stani-sław Bogdanowicz z bazyliki NMP w Gdańsku, ks. Henryka Janakowskiego od św. Brygidy i ks. Hilariego Jastaka. Trud-no powiedzieć, czy miała to być per-swazja, czy raczej groźba. Chyba SB nie ludzila się co do tego, że tych ludzi moż-na skłonić do podpisania lojalności... W sta-nie wojennym ksiądz prałat podtrzyma-wał ducha „Solidarności”. Po jego kaza-

więc prałatem honorowym Jego Świą-tobliwości, kanonikiem honorowym Ka-pituły Archidiecezjalnej Gdańskiej, ho-norowym obywatелеm miast Gdynia i Kościerzyna, honorowym kapelanem Stoczni Gdynia SA, kapelanem Świąto-wego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, komandorem Marynarki Wojennej, ma-jorem Wojska Polskiego, kawalerem Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Or-denu Odrodzenia Polski, który otrzymał od prezydenta RP w Święto Niepodle-ności 1995 roku.

Jak ksiądz Wrycza...

10 lutego 1993 r. Gdynia organizowała swój jubileusz 70-lecia miasta. Z tej oka-żi, na pamiętkę zaślubin Polski z morzem



Ksiądz Jastak w towarzystwie sp. Franciszki Cegiełkiewicz, pierwszej prezydent Gdyni po roku 1990. Uroczystość z okazji 80. urodzin księdza prałata

niach z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa wyruszaly pochody prote-stasyjne. Na terenie parafii znajdowało się centrum pomocy osobom poszkodo-wanym przez stan wojenny w Gdyni. Kościół ten pełnił podobną rolę do tej,

należący niegdyś do Antoniego Albraha-ma. Jednym z gości, którzy zacytli tabaki z tej niezwykłej tabakierki, był sam Pry-mas Stefan kardynał Wyszyński...

Często widziano go z dużą księgą pod pachą, z którą wychodził nawet wtedy, gdy o spokojnym czytaniu nie było mowy. Nic dziwnego, to była atrapa księgi, za-wierająca w swym wnętrzu lakonicznie dla-ćmi, które ksiądz prałat, sam obdarzony w dziedzinie tak licznym rozrządzeniem, obdarzał szczególną miłością.

Nadzieja

14 sierpnia 1985 r. podczas Mszy św. w kościele Chrystusa Króla w Gdyni Małym Kadku ks. Hilary Jastak wypowiedział słowa, które można traktować jako światło na drodze życia dzielnego kapła-na: „Gdybym miał wam powiedzieć, na-czym polegało codzienne moje posługi-wanie kapłańskie od konfesyjonału po of-tarz (...), to odpowiedziałbym bardzo ja-sno – czulem się szczególnie odpowie-dzialnym za ludzką nadzieję w świecie, wśród braci i siostr Polaków. Nadzieja bowiem jest w człowieku siłą ukrytą i najmocniejszą. Człowiek żyje przede-wszystkim dzięki swej nadziei, gdyż ona wzmacnia miłość i ożywia wiarę...”

My trzymamy z Bogiem!

Takie było właśnie zawołanie niezłomne-go kapłana, które często z upodobaniem przytaczal. To słowa z hymnu kaszubskie-go, napisanego przez Hieronima Jarosza Derdowskiego (tego, który powieści „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski”, śpiewanego do muzyki Feliksa Nowowiejskiego, kompozytora „Rony”: „Tam gdzie Wisła od Krakowa! w polskie morze płynie! Polska wiara, polska mi-o-wa! nigdy nie zaginie! Nigdy do zabuży nie przyjdą Kaszuby! Marsz, marsz, marsz za wrogiemi! My trzymamy z Bogiem”...

## Boże, błogostaw...

W latach 1957-1961, mimo niedzielnym władze, ksiądz proboszcz Jacek zbudował nowy kościół parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni, jakże ważny dla miasta. Na trzytonowym dzwonie dał napis: „Boże, błogostaw maczyniarcom, rybakom, portowcom, marynarzom i wiernym w Gdyni”. To była i jest do dziś wyjątkowa świątynia. W jakiej mierze była ona realizacją przedwojennej idei wicepremera Kwiatkowskiego budowy na Kamiennej Górze w Gdyni bazyliki Morskiej. Konsekracja kościoła nastąpiła w milenijum, 1966 roku.

## Grudzień 1970 r.

To był szczególnie tragiczny czas dla Gdyni. W czamy czwartek, 17 grudnia, zginął tu na ulicach wielu młodych ludzi. Pamiętny pochód młodzieży z ciałem zabitego pod stożnią Janka Wiśniewskiego, czyli Zbyszka Godlewskiego, przemarszerował w pobliżu kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ksiądz Jacek obserwował wszystko ze ścisłym sercem. Tego samego dnia odprawił pierwszą w Polce Mszę św. w intencji zamordowanych na ulicach Gdyni.

W styczniu 1971 r. napisał list do księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, w którym zdął relację o sytuacji w Gdyni i na Wybrzeżu po krwawej pacyfikacji protestów. Sprawa ta leżała na sercu księdzu Prymasowi. Kościół poszukiwał osób poszkodowanych, potrzebujących pomocy. Pomagał też duchowo. „Wiadomo, że niejeden z poturbowanych szczył się wobec osób trzecich i swoich najbliższych obrazem otrzymanym od Waszej Eminencji” – pisał ksiądz Jacek.

Po grudniowej tragedii ks. Jacek zbierał informacje o zabitych i poszkodowanych, w miarę możliwości starał się pomagać poszkodowanym. Był też wielkim opiekunem budowy pomnika Ofiar Grudnia '70 w Gdyni.

Pod koniec lat 70. interesował się powstającą, opublikowaną przez ks.

noso, czy Ofiara Eucharystyczna nie zostanie przerwana atakami wrogich sił. Do stołu Pańskiego przystąpiły niezliczone rzesze ludzi, a mieliśmy tylko dwa tysiące komunikantów, więc trzeba było je dzielić na pół, na ćwierć, na odrobinki i okruszki, by starczyło dla wszystkich”. Ksiądz podjął decyzję jak w warunkach wojny. Helikoptery, kojarzące się z masakrą grudniową w Gdyni, przypomniały mu, że nie ma powłoki, co do szczęśliwego zakończenia strajku. Udzielił więc robotnikom odpustu zupełnego. Tak to uzasadniał: „Absolucja generalna, jakiej udzieliłbym wiernym na początku Mszy św., była ze wszech miar słuszną. Nikt nie miał pewności, czy Ofiara Eucharystyczna nie zostanie przerwana atakiem (...). Wyhodziłem z założenia, że absolucja jest w pełni uzasadniona ze względu na bezpośrednie zagrożenie życia.

Wiadomo, że zdeterminowani robotnicy ryzykowali, że przygotowywany był desant w stoczni i że jednostki floty sowieckiej stały w pogotowiu na reżimie”.

Kazanie księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, wygłoszone podczas uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze, 26 sierpnia 1980 r., gdy nieznanne były jeszcze dalsze losy wielkiego strajku, nie zadłwołło księdza Jastaka. Z pewnym za-wodem pisał do księdza Prymasa: „Dziwi wszystkich wiernych i mnie osobście bierna postawa Episkopatu Polski wobec istotnych spraw Narodu Polskiego. Społeczeństwo Wybrzeża i my wszyscy oczekiwaliśmy zarządzenia przez Episkopat Polski modlitw, specjalnych suplikacji o pokój wewnętrzny i sprawiedliwe rozstrzygnięcie postulatów zgłoszonych przez robotników władzom PRL”. Widać w tych słowach gorącą wojowniczą perspektywę, widział w nim wielką szansę na przełom prowadzący do niepodległości Polski. Gorczy wypływająca z cytowanych słów wynika zarówno z tej gorączki, jak i z przyrzeczonej bardzo prozajycznej: ksiądz Jacek nie „wiedział, że...”

którą w Gdarsku pamięta bazylika św. Brygidy ks. Janowski.

## Obywatel honorowy

16 czerwca 1991 r. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa odbyła się uroczystość nadania ks. Jastakowi tytułu honorowego obywatela miasta Gdyni, przyznanego mu przez Radę Miasta Gdyni. Zbiegło się to z jubileuszem 50-lecia kapłaństwa, zainicjowanego w dramatycznym okresie wojny, kiedy tak bardzo potrzebowałimy nadziei.

Ksiądz Jastak przez całe życie dawał tę nadzieję ludziom. Contra spes, spero... Liczba nagród, stopni i tytułów honorowych, jakimi obdarzono zasłużonego kapłana po roku 1990, zdaje się nie mieć końca, co świadczy o miłości, jaką go otaczano i o wielkim autorytecie, który zbudował przez długie życie. Był

na plażę, ofiara zagrała „Pierwszą Brygadę”. Oryginalny tekst przemówienia wygłoszonego 10 lutego 1920 r. w Purcku przez legendarnego na Pomorzu i Kaszubach księdza kapłana ppłk. Józefa Wyręca otworzył ksiądz Jacek Jastak. Gdynianie pragnęli, by słowa uczestnika wojny z bolszewikami, w czasie wojny zakazywano i kapłana Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”, wypowiedział kapłan, w którego postawie odnaleźli rysy bohatera, charakterystyczne dla życia ks. ppłk. Wyręcy.

## Cukierki i tabakiera...

Nigdy nie pozował na postać pomnikową. Lubił żart i lubił dzieci. Nie roztawał się z nieodłącznym atrybutem kaszubskości – tabakiem. Mawiał: „Jeżeli jesteś Polakiem i wierysz w Boga, to zacytuj z tego rogala”. A był to rogalec niezwykły.

Ksiądz Jacek Jastak zmarł 17 stycznia 2000 roku. W sobotę, 28 stycznia, odbył się pogrzeb. Tłumy gdynian, biskupi i kapłani, władze miejskie – wszyscy zegnali niezłomnego kapłana. W homilii metropolita warszawski ks. abp Edmund Piszcz nazwał zmarłego nieustrasznym bojownikiem o suwerenność Polski. „Ten kościół, ta plebania i ten człowiek to były punkty odniesienia dla wszystkich gdynian”. Prezydent Gdyni Wojciech Szurek powiedział: „W miarę czasu stalinizmu, gdy strach niwelował umysł, był w Gdyni ks. Hilary Jastak, który nie bał się mówić i czynić dobro”. Taki był przez całe życie.

1/8 Piotr Szachurczyk

Za tydzień przypomnimy postać ks. Stefana Nietzielaka.



III/15 Materiały inne - Słubany Jastak:

1. Jastak Słubany, Słownie wytworzone  
(...) w Jolym 24.09.1993 (...) o śp. Eugeniusza<sup>u</sup>  
Kwiatkowskim, kserokop. oryg. mpisk sk. 3 5. 1-4



Ks dr Hilary Jastak  
Gdynia

Kazanie wygłoszone podczas uroczystej Mszy św. w Kościele N.S.P.J. w Gdyni w dniu 24.09.99. o godz. 16<sup>30</sup> z okazji 25-lecia śmierci śp. prof. Eugeniusza Kwiatkowskiego, ministra i wicepremiera Rządu II RP.

„Wspomnij na dawne czasy, rozważaj każde pokolenie, spytaj ojca twego, a oznajmi Tobie, starszych Twoich, a powiedzą Ci ....” „o mężach sławnych w pokoleniach ich. (ks. powt. Prawa32.1.) - Słowa z dzisiejszego, pierwszego czytania biblijnego.

Umiłowani! Dnia 27 lipca 1937 r odbyła się w Gdyni, w sali Rady Miejskiej, konferencja ministerialna z udziałem Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego na temat planu urbanistycznego reprezentacyjnej dzielnicy Gdyni. W planie tym uwzględniono budowę bazyliki morskiej na Kamiennej Górze. Minister Kwiatkowski, przewodniczący konferencji, gorąco popierał zamysł budowy tej świątyni. Uważał on, że powinna ona tworzyć jednolitą całość z forum i z morzem, nadając miastu walor symboliczny. Podkreślał, że *„Polska jest katolicka, i to powinno znaleźć wyraz w specyficznym charakterze Gdyni”*.

Opinię tę podzielali i prezydent Mościcki i biskup chełmiński ks. Stanisław Wojciech Okoniewski. Biskup często przypominał: *„Morze woła i prosi, aby z wieży bazyliki świecił i panował krzyż. Polska pragnie, aby postawić graniczny bastion Boży w Gdyni, która jest naszym oknem na świat”*.

Minister Kwiatkowski już wcześniej popierał budownictwo sakralne, budowę kościołów i klasztorów, o czym zaświadcza m.in. SS Urszulanki Unii Rzymskiej, obecne w kościele. Działo się to w rozwijającej się dynamicznie Gdyni.

Pierwszym inicjatorem i realizatorem budowy kościołów i kaplic był Jan Radtke, I. wójt Gdyni. Dumni są z tego kaszubi, gdynianie a nade wszystko krewni mieszkający w domu wójta; dumni powinni być z tego też mieszkańcy domów przy ulicy Wójta Jana Radtkego.

To wszystko charakteryzuje postawę głęboko katolicką i patriotyczną ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego. Jego zapałowi i inicjatywom zawdzięczamy realizację projektów inż. Tadeusza Wendy dotyczące budowy wielkiego portu w Gdyni. Dzięki niemu ożyły nasze marzenia narodowe, zamierzone już przez Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Władysława IV, podejmujące dzieła morskie Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego. O Gdyni już hetman Koniecpolski pisał królowi Władysławowi IV, że *„jest miejscem do budowy warowni i portu bardzo sposobnym”*.

Za czasów Kwiatkowskiego Gdynia, mała wioska kaszubska i rybacka, przekształciła się w wielkie, nowoczesne miasto z portem morskim nad Bałtykiem, większym niż w Kopenhadze, Bremie, Gdańsku i w Szczecinie.

Stefan Żeromski, obserwując rozwój miasta, wieścił dzieło „wiatru od morza” „*jakoby z ręki legendarnego wielkoluda Stolema ciskane ciężkie glazy tworzą piękne osiedla i ulice*”.

Zawierucha wojenna uniemożliwiła budowę bazyliki. Jeszcze w 1939 roku podczas Święta Morza w uroczystość św. Piotra i Pawła, po mszy św. pontyfikalnej, odprawionej przez Ks. b-pa Okoniewskiego, minister Kwiatkowski na czele stutysięcznej rzeszy gdynian oraz delegacji z Kaszub, Polonii Gdańskiej, Pomorza i z całej Polski, przewodniczył rocie ślubowania: „*Przysięgamy stać ... i bronić odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej. Tak nam dopomóż Bóg*”.

Drugą Wojnę Światową spędził Eugeniusz Kwiatkowski w Rumunii, opiekując się i wspomagając uchodźców polskich. Ale zaraz w 1945 roku wrócił do Ojczyzny i został powołany na kierownika Delegatury Rządu ds. odbudowy Wybrzeża (powiększonego z 70 km przed wojną do 500 po wojnie). Pod jego kierownictwem bardzo szybko uruchomiono stocznie i porty oraz rybolówstwo. Minister znajdował czas i fundusze na odbudowę kościołów w Gdańsku, popierał też działalność charytatywną Kościoła. Publicznie wyznawał swoją wiarę, uczestnicząc osobiście w uroczystych nabożeństwach. W 1946 roku, w czasie pierwszej po wojnie wizytacji kanonicznej nowego ks. b-pa chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego, podczas spotkania, Kwiatkowski podkreślał, że w morzu dostrzega powiew wieczności i potęgę Majestatu Boga, że tu nad morzem lepiej zrozumiał głębokie znaczenie pieśni Karpińskiego: „*Kiedy ranne wstają zorze, Tobie ziemia, Tobie morze, Tobie śpiewa żywiół wszelki, bądź pochwalon Boże wielki*”.

Taka postawa ministra Kwiatkowskiego nie podobała się władzom partyjnym, a kiedy odmówił wstąpienia do partii, został nie tylko odwołany ze stanowiska, ale zmuszony do opuszczenia Wybrzeża, wydalony i usunięty ze swego mieszkania w Sopocie.

W ten sam sposób wysiedlono z Gdyni ludzi współpracujących z kościelnym Caritasem, na przykład adwokata Tadeusza Burdeckiego, budowniczego Bolesława Orłowskiego, rzemieślników Jadwigę i Leona Rekowskich, Włodzimierza Tokarskiego głównego księgowego z PLO, wszystkich z rodzinami, jak i wielu innych.

Eugeniusz Kwiatkowski osiedlił się w Krakowie i oddał się całkowicie pracy naukowej, głównie w dziedzinie chemii. Po śmierci matki Wincentyny, przed Bożym Narodzeniem w 1952 roku, mieszkającej u córki Zofii Dobrowolskiej w Gdyni, inż. Kwiatkowski przyjechał i uczestniczył w uroczystościach żałobnych w kościele i na cmentarzu. Jednak po upływie 24 godzin, ścigany przez władze bezpieczeństwa, musiał opuścić Gdynię i natychmiast wrócić do Krakowa.

Ten wielki mąż stanu II Rzeczypospolitej zmarł w Krakowie 22 sierpnia 1974 roku, w wieku 86 lat, w 5 dni po otrzymaniu tytułu Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Gdańskiego. Jego żona zmarła kilka lat później w 1978 roku.

Trumna ze zwłokami prof. Kwiatkowskiego została, na życzenie i polecenie ks. kardynała Karola Wojtyły, obecnego Papieża Jana Pawła II, przeniesiona do kaplicy Wazów w katedrze na Wawelu. Trumna była okryta białoczerwoną flagą

narodową z białym orłem polskim. Nabożeństwu żałobnemu przewodniczył osobiście ks. kardynał metropolita krakowski. W wygłoszonej homilii przypomniał on wielkie zasługi zmarłego dla kraju, jego prace w organizacjach niepodległościowych, jego głęboką religijność i niezłomność charakteru. W tych uroczystościach uczestniczyliśmy jako delegacja rady parafialnej oraz rodzin z Gdyni. Po mszy św. a przed egzekwiami ks. kardynał Karol Wojtyła poprosił mnie o przemówienie i abym przypomniał w nim wkład śp. Zmarłego w rozwój Gdyni, Wybrzeża i gospodarki morskiej.

W tym miejscu warto wspomnieć, że władze państwowe proponowały ks. kardynałowi, aby uroczystości na cmentarzu miały charakter świecki, bez kapłana i bez modlitw, a oni sprowadzą orkiestrę, i wówczas udział wezmą najwyższe władze z Warszawy i oddadzą zmarłemu odpowiednią honory. Ks. kardynał odpowiedział spokojnie, że przeprowadzi osobiście modlitwy zarówno w kościele jak i na cmentarzu.

Na cmentarzu przy mogile (przy grobie rodzinnym) przemówił mecenas Ignacy Hirszel czyniąc to w imieniu kolegów z gimnazjum typu humanistycznego OO. Jezuitów w Chyrowie, o wysokim poziomie nauki i wychowania w duchu patriotyczno-religijnym. Adwokat Hirszel podkreślił, że hasło na konwiktach w Chyrowie „*Deo et Patriae Amicitiae*” było dewizą całego życia wicepremiera i ministra Polski, naukowca o szerokim horyzoncie myślenia, dalekowzrocznego ekonomisty i niepospolitego gospodarza.

Udział w obecnej koncelebracji Mszy św. o. Bogdana i O. Floriana z gdyńskiego zakonu OO. Jezuitów prowadzących tu szkołę średnią jest zobrazowaniem słynnego gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie i jego wychowanków na miarę prof. Kwiatkowskiego.

Metropolita krakowski podziękował nam za udział w pogrzebie i przesłał okolicznościowy list ze słowami: *„Cieszę się, że miałem okazję spotkać Księdza Prałata na pogrzebie wicepremiera Kwiatkowskiego i łączę wyrazy kapłańskich pozdrowień. In Christo et Maria. Karol Kardynał Wojtyła”*.

W kilka dni po uroczystościach pogrzebowych w Krakowie w dniu 30. sierpnia 1974 r odbyło się solenne nabożeństwo w Gdyni, w kościele N.S.P.J. pod przewodnictwem ks. b-pa chełmińskiego Bernarda Czaplińskiego. Poświęciliśmy również tablicę ku czci inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którą umieściliśmy w kaplicy św. Jana. Był to pierwszy skromny znak pamięci gdynian o Wielkim Twórcy ich miasta. Po licznych interwencjach naszej wspólnoty udało się przekonać kierownictwo Polskich Linii Oceanicznych do uczczenia budowniczego Gdyni. 8. stycznia 1976 roku na semikontenerowcu zbudowanym przez polskich stoczniovców podniesiono banderę i nadano mu imię m/s „Eugeniusz Kwiatkowski”. Aktu chrztu dokonała córka inż. Kwiatkowskiego p. Ewa Obrępańska w imieniu swojej siostry Anny Puschet i całej rodziny Kwiatkowskich, w łączności z szacowną siostrą ministra, p. Zofią Dobrowolską, naszą parafianką, która obecnie liczy już 99 ukończonych lat życia i która pozostaje pod opieką swej synowej Marii i jest odwiedzana przez życzliwych sąsiadów.

Dopiero po 1980 roku powstało więcej inicjatyw uczczenia „morskiego” ministra. We wrześniu 1995 roku, staraniem Koła Miłośników Gdyni postawiono przy ul. 10. lutego pomnik prof. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Dzisiejsza święta liturgia Najświętszej Ofiary, w której udział biorą ludzie morza, przedstawiciele samorządu Gdyni z wiceprezydentem miasta i przewodniczącym Rady Miasta, chór „Dzwon Kaszubski”, siostry zakonne różnych zgromadzeń i zakonów żeńskich, sztandary zawsze wiernych stoczniovców, Solidarności Gdyni, bohaterscy AK-owcy, dzielni członkowie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oraz przedstawiciele kochanej młodzieży szkoły nr 10. im E. Kwiatkowskiego.

To wszystko stanowi zadośćuczynienie za kilkudziesięcioletnie zaniedbania w tym pozbawienia należytej czci człowiekowi tak bardzo zasłużonemu dla Wybrzeża, dla Polski i dla Kościoła.

Wyrazy uznania dla dzieła inż. Kwiatkowskiego wyraził pięknie Ojciec Św. w Gdyni w dniu 11. czerwca 1987 roku na Skwerze Kościuszki gdy powiedział: „... wraz z całym moim narodem nie przestaje żywić wdzięczności dla tych, którzy to miasto, ten port bałtycki tworzyli tutaj od podstaw, ponieważ z niczego. Mam na myśli zwłaszcza Wielkiego Polaka, inż. E. Kwiatkowskiego a wraz z nim wszystkich jego współpracowników. Byli oni przedstawicielami tego pokolenia, które na nowo po wiekach zrozumiało, że dostęp do morza jest elementem konstytutywnym niepodległej Polski”.

Kochani ! Zgromadziliśmy się dziś na Eucharystii i wypełniając zalecenia Mędrca Pańskiego, stanowiące motto dzisiejszej homilii: „Wspomnij na dawne czasy, rozważaj każde pokolenie. Spytaj ojca swego, a oznajmi Tobie starszych Twoich” i mężów sławnych w pokoleniu ich.

Umiłowani ! Żywimy też głęboką nadzieję, że śp. Zmarły uwielbia dzisiaj Boga Stwórcę z Aniołami i ze Świętymi: „Tobie ziemia, Tobie morze, Tobie śpiewa żywiol wszelki, bądź pochwalon Boże Wielki”.

Ks Hilary Jasiak

Umiłowanym i Życzliwym

prezentuję serdeczne pozdrowienia i idealne warunki do odpoczynku do wypoczynku i spacerów, regularnego dawkoowania i rekreacji, zapisany proszkowie i służyć jako lekarz wczerni umiłowanemu i służyć jako lekarz w szpitalu. Mar. Woj. 6 Elbie. Korzystam tu także z okazji koncertów, a należą one do skupionej modlitwy w Kaplicy św. Józefa na kwaterze. Uspokajając pamięć i serce o Bożym świecie z prośbą o wybaczenie i dobrostanie. Autor załączonych listów i kłótni z rodziną i przyjaciółmi

ofiaruje szczerze oddany w Chrystusie z prośbą o modlitwę

Ks. dr H. Jasiak prafat J.Św.

„My trzymamy z Bogiem”

(z hymnu E. 1.)

Gdyto, dn. 17. 10. 19. 19. 19. 19.

Hilary Jasiak

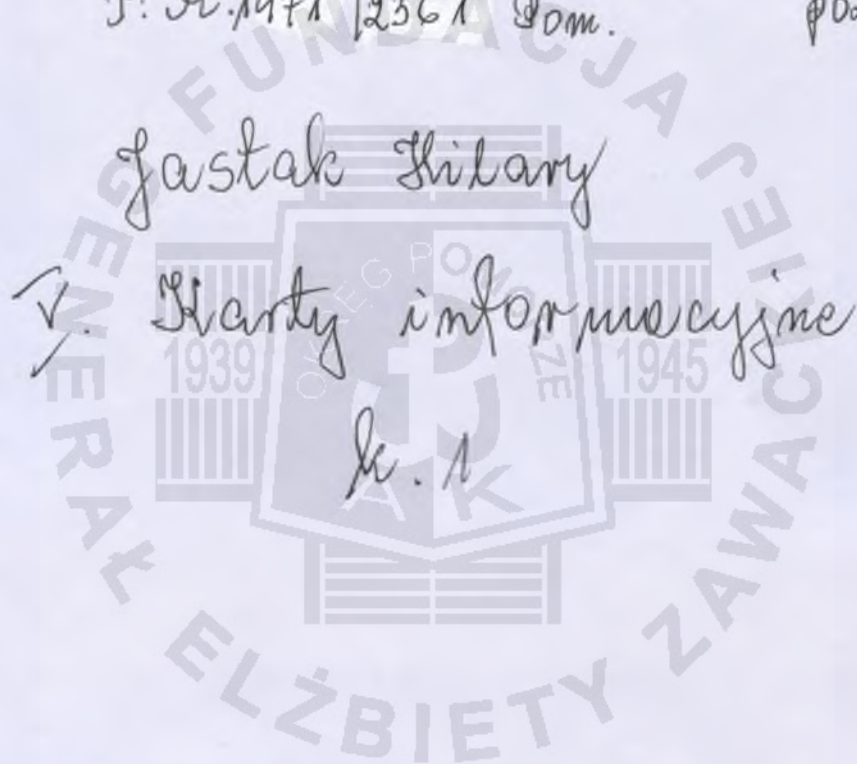
16



D. N: 1471 / 2361 Pom.

poza Pom.

Gastak Bibliary  
Bibliarty informacyjne  
k. 1



ks. Hilary Jastak par. Pom. 1

Zmarł w wieku 86 lat, 22.01.2000  
w Kościele Najświętszego Serca  
Pana Jezusa w Gdyni (był pra-  
tem i proboszczem tej parafii)

zob. "Pamiętnia" nr 2 z 2000 r.

Wystąpiam do kancelarii Kościoła  
list z prośbą o kontakt z  
rodziną, księzkę 10.10.2000

W62

++ Gaścak Hilary  
a ps. "Abraham" poza Pom. 2  
Otworck  
taj. news.

nr. 3.04.1914 s. Anin i Jakuba,

nr. 19 Skociensynie  
zm. 17.01.2000 w Jędrze.

zob. art. Busler Andrzej, Niezłomny  
kapitan, Pomerania, Lipiec-sierpień  
2014, s. 12.

nr. VIII/14

*Jastak Hilary*

